

NN 7

Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, strajki w 1980 roku, Lubelski Lipiec, stan wojenny

Coś wisiało w powietrzu. Rok 1980

Rok [19]80 – byłem pracownikiem przedsiębiorstwa kolejowego na stacji pozaklasowej Wrocław – Gądów. Po pierwszych wiadomościach z Wybrzeża i z Lublina, bo te informacje do nas docierały, większość kolegów chciała uczestniczyć w tych wydarzeniach, które do nas docierały troszkę może w skąpym wymiarze, ale po jakimś okresie czasu coraz więcej tych wiadomości już do nas docierało.

Takie ogólne [informacje] docierały – przyspawane wagony do szyn, że konserwy miały iść na wschód, tego typu informacje i ludzie, nie powiem że niezdrowo, ale podniecali się, bo wreszcie ktoś tam spróbował odezwać się w imieniu wszystkich, bo tak to się odbierało tutaj, mimo że się młodym było, że ktoś się sprzeciwił, że się nie zgodził na to, żeby to poszło, żeby u nas coś w kraju zostało, żebyśmy byli wolnym krajem. To się czuło po prostu, że coś wisiało w powietrzu, jeszcze nikt tego nie umiał do końca nazwać, ale się wiedziało, że ktoś wreszcie sprzeciwił się władzy. Mimo że młodzi, że niezdarni jeszcze, często gęsto żeśmy się wyrażali o tym jak to wygląda. To potem były pierwsze takie ulotki, nie ulotki i tak dalej, to już było inaczej, to już wiedzieliśmy, już jakieś nazwiska padały z kim się skontaktować, co zrobić, co się stało rzeczywiście i tak dalej. Ale to jakby czekało na to, żeby gdzieś się zaczęło, żeby coś wybuchło, żeby można było zacząć robić i myśleć po swojemu, bo wtedy młodymi ludźmi byliśmy. Mieliśmy tak około trzydziestu lat, trzydziestu paru niektórzy, po dwudziestce byliśmy, bo tacy ludzie też byli przecież i bardzo chętnie wchodzili w to, żeby robić coś innego, że to my sami robimy, że robimy dla siebie, że chcemy budować troszkę inaczej niż przez te lata po wojnie. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że była to śmiała myśl, dobra myśl. [To było ukazanie], że można i że warto przede wszystkim, że warto, mimo że się konsekwencje poniesie. Były te momenty odwilży, jakiś strach wśród władzy zapanował, że jednak na ręce nam patrzą, że trzeba uważać, że trzeba się liczyć, że potem stan wojenny i tak dalej. To już było zupełnie co innego, w stanie wojennym bardzo różnie było. Jedni byli mniej odważni, drudzy bardziej odważni i tak jak zawsze bywa – czym dalej od tego stanu wojennego, tym więcej bohaterów, tak jak z wojną, ze wszystkim jest, z tymi trudnymi

chwilami. Często gęsto ci, którzy są na pierwszych stronach gazet, to ich wcale nie było, bo ich osobiście znam, ale teraz się mówi, że byli.

Data i miejsce nagrania	2010-07-30, Wrocław
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"